

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Paulina Biskupa.
Piątek: Agrypiny P.
Sobota: Narod. s. Jana Chrzc.
Niedziela: Prospera B.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 40
Zachód 8-ej 21
Długość dnia godzin 16 40
Przybyło 9 2

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 12
Zachód 10 23
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 7 (st. 5 c. 2).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Poniedziałek: Jana i Pawła.
Wtorek: Władysława Kr.
Środa: Ireneusza B. M.
Czwartek: Piotra i Pawła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi: kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

Od administracji.

Z powodu zupełnego wyczerpania „Kurjera” za 1-szą połowę bieżącego miesiąca, nowo przybywający prenumeratorowie odbierać mogą nasze pismo jedynie od d. 16-go b. m., t. j. od drugiej połowy czerwca r. b.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie. Dziś Broniwoja, jutro Wandy.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kas groszowych (5½ po południu) oraz wydziału lekarskiego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—7 po południu.)

Wizyty: Wizyta dorocznego członków Towarzystwa dobroczynności w ochronie XX-ej dla ubogich dzieci izraelskich. (Lokal ochrony, Muranowska, 20—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 16—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Straszny dwór”; jutro „Carmen” (z udziałem pań Bendazzi-Garulli i Przygodzkiej oraz pp. Garulli’ego i Astillero);—Letni: dziś i jutro przedstawienia zawieszono;—Na wyspie w Łazienkach: dziś „Ptasznik z Tyrolu” oraz „Divertissement baletowe”;—Rozmaitości: dziś „Fredzio”; jutro „Chwast”;—Nowy: dziś „Dwa dni szczęśliwe”; jutro „Dwa dni szczęśliwe”. (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3045 rs. 24 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu)

3 od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniałe są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

— *Petersb. wied.* donoszą, iż przy ministerjum finansów uformowana została pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i rzemiosł W. J. Kowalewskiego komisja, w celu rozstrzygnięcia kwestyj o rejestracji kupieckiej.

— *Russk. wied.* donoszą, iż ministerjum dóbr państwa opracowało szereg środków, mających na celu organizację pszczelnictwa w lasach rządowych.

— *Nowosti* donoszą, iż w tych dniach ogłoszona będzie nowa taryfa, dotycząca komunikacji bezpośredniej na kolejach II-ej grupy.

— Piąty wydział kryminalny sądu okręgowego warszawskiego w komplecie, złożonym z prezesa sądu p. Pleca, członków: pp. hr. Manteuffla i Grünwalda, tudzież podprokuratora hr. Podgoryczani-Piotrowicza, wyjeżdża w d. 17-ym lipca r. b. na kadencję do Kutna, w celu osądzenia kilkanastu wyznaczonych spraw karnych.

— Po raz drugi zwołane wczoraj na godz. 9-tą po południu, ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej kolei nadwiślańskiej, znów speliło na niczem, zamiast bowiem wymaganych ustawą 160-iu obecnych członków, na liście zapisało się osobiście i z upoważnienia zaledwie 113.

— Wczoraj w warszawskim Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu wydziału wsparcia, pod prezydencją p. Franciszka Rydzewskiego, uproszono członka tegoż wydziału, p. Antoniego Szelażka, do wypłacania stałych wsparć miesięcznych, przyznanych ubogim po rs. 1 lub rs. 1 kop. 50 miesięcznie z funduszu na ten cel wyznaczonego, kwartalnie rs. 125 wynoszącego. Wyasygnowano z zapisu pana Wroczyńskiego rs. 40 ubogim przez zapisodawcę

wskazanym. Z zapisu s. p. Tekli Rapackiej udzielono rs. 3 ubogiej nauczycielce, a rs. 1 kop. 50 podupadlej szwaczce. Do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 11 kobiet i 3-ch mężczyzn, do sierot chłopców 3 zupełne sieroty, a dwie dziewczęta do zakładu sierot dziewcząt. W ciągu roku ubiegłego do pomienionych zakładów zakwalifikowano 382 dzieci, a przyjęto 146, oczekuje zatem przyjęcia 236 dzieci. Postanowiono nadal przyjmować tylko sieroty zupełne, t. j. bez ojca i matki.

— Wizyta w ochronie XV-ej przy ulicy Twardej pod nr. 22-im dla dziewcząt wyznania mojżeszowego odbyła się wczoraj, o godzinie 5-ej po południu. Zakład ten, liczący 100 wychowanek, pozostaje pod opieką pp.: Stanisława Kronenberga, Samuela Bergsona, Jakuba Lilienssterna, Maksymiljana Goldsteina, Joanny Lilienssternowej, Jadwigi Goldsteinowej. Oprócz tych osób na wizycie były opiekunki pani: Sewerja Mauersbergowa, Anna Ginsbergowa, Ewelina Landowska, oraz delegowani z warszawskiego Towarzystwa dobroczynności: dziekan Karol Jurkiewicz, prezes wydziału ochron, wiceprezes p. Lucjan Symonowicz, profesor Emiljan Konopnicki i Jakub Świeca. Dozorczyniami ochrony są: Pelagja Rundo i D. Zabawer.

— Wybory wczorajsze na następujące sześciolatecie do dozoru kościelnego parafji św. Antoniego w Warszawie, powołały na członków pp.: Henryka Cara, Edmunda Langnera i Romana Szwojnickiego, zaś na zastępców pp.: Henryka Dziewulskiego, Aleksandra Preisa, Stefana Laskowskiego i Ignacego Kuszla. Wyboreów zebrało się jedenastu. Ze strony władzy duchownej przy wyborach asystowali: dziekan warszawski ks. prałat Ignacy Dudiewicz i proboszcz miejscowy ks. Siemiec.

— Nowomianowany naczelnik kolei warszawskoterespolskiej r. st. inżynier komunikacyj Kajanus, w dniu dzisiejszym objął powierzone mu obowiązki.

— Rada uniwersytetu jurjewskiego za obronę rozprawy „O zawartości krzemionki i kwarcu w nie-

129)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— A co? złem wam radził?
— Kiej się o nasze grunta nie spytał.
— Spekuluj!—zawołał Prawdzie.

Twarz podwójciego rozjaśniła się.
— Nie pozwolę, aby was oszukano. Będę dziś w Podgrodziu, zobaczę na własne oczy, powiem wam, nauczę. Bądźcie zdrowi!... Czuj duch!...

Ostatnie wyrazy, dla których tak wrogo był usposobiony Kasper, przeraziły dygnitarzy podgrodzkich. Zaczęli się obawiać, czy Prawdzie podobny Judaszowi, co sprzedał Chrystusa, i ich nie sprzeda, tak, jak sprzedał Kaspra.

Poszli zafrasowani w rynek, kierując się ku propinacji, w której rezydowali pokątni pisarze.

„Czuj duch” szumił im w uszach złowrogo...

Pisarze radzili zanieść skargę do sądu na hameryków za to, że omijają gromadzkie grunta. Lecz projekt ten przy bliższym rozważeniu upadł.

Na wspomnienie Prawdza pokątni robili tajemnicze, pełne grozy miny.

— „Czuj duch”—rzekł podwójcie.

Pokątni, znacząco głowami wzruszając, odsuwali się od podwójciego, jak od zapowietrzonego.

Podgrodzianie wyszli na podcienia, nie wiedząc, co dalej robić.

Po długich naradach udali się do adwokata.

— Idźcie do Prawdza—powiedział im—on się temi sprawami zajmuje.

Struci, bezradni wrócili do domu.

Zdaleka widać było wznoszące się na gruntach dworskich rusztowania z białych belek.

Gniew w podwójcie mowiał.

— Czuj duch!—zawołał groźąc pięścią.

— Hameryki nie żartują—dodał wójt podcinając konie.

W wiosce panował niezwykły ruch. Kobiety i dzieci przypatrywały się wznoszącej się wieży. Na szczycie stał Baltazar, kierując robotą.

Gospodarze otoczyli wóz z dygnitarzami.

Na pytania, syjące się gradem, odpowiedział podwójcie:

— Czuj duch!—zakląli siarczyście, splunął i zły, roztrącając ludzi, poszedł do chaty.

Przed wieczorem Zygmunt przywiózł do dworu notariusza, z gotowym szematem kontraktu.

W pół godziny później zajechał w rogatywe i burce podbitej czerwona flanelą Prawdzie. Z rozmachem wprawnego aktora wpadł do salonu.

— A cóżto, ojca Prawdza puszczać w trąbę?... Czyż ojca Prawdza Bóg rzucił na ziemię na to, aby wyszukiwał tereny, dawał paniczom do ręki krocie, a sam z głodu umierał?... Ale co tam, stary weteran matki-idei może na starość z biedy kopyta wyciągnąć, byleby wam zostało więcej o tysiąc papierków, na wycieczki do Wiednia i...

— O cóż panu idzie?—przerwał wystraszony Zygmunt pogroźką Wiednia.

— O nie—odpowiedział spokojnie.—Tylko jeżeli ja znalazłem tereny, to mam do nich pewne prawa.

Marja wpatrywała się w palkowaty nos i świdrując oczy wyszukiwała terenów z nieklamana niechęcią. Ojciec idei naciarskiej nie sobie z tego nie robił.

— Ludzie idei—pomyślał—są wyżsi po nad spojrzenia głupiej dziewczyny.

— A więc,—naglił Zygmunt, jak gdyby chciał się najprędzej pozbyć nieproszonego gościa.

— A więc—odparł butnie Prawdzie—należą mi się procenty w imię uczciwości i sprawiedliwości... odkryłem kopalnię złota.

— Nie wiemy.

— Ale ja wiem!—przerwał głośno, biorąc leżący na stole kontrakt. Przeglądał go chwilę uważnie przy ogólnej ciszy.

— Dwadzieścia tysięcy—zawołał—i to za trzysta morgów najpyszniejszego terenu?...

— Tyle, ile pan dawaleś — przerwała oburzona Marja.

— Proponowałem, czekając, co panie powiecie. Gdyby się wam podobało zażądać trzydziestu, lub czterdziestu tysięcy, dałbym!

— Lecz kochany pan dawaleś pięć procentów od wykopanej ropy. My dajemy piętnaście! Przyznasz, że to zmienia postać rzeczy.

Marja pochwyciła kontrakt, a przekonawszy się o piętnastu procentach, położyła go.

Prawdzie zwrócił się do niej.

— Względem mnie miałyście panie skrupuły w przyjmowaniu pieniędzy. Czulem nawet obawę, abyście nie były zmuszone oddać ich! Względem panicza—spojrzał na Zygmunta—obawy znikły.

— Nie znikły—odpowiedziała żywo Marja.

Otworzyła szafkę, wyjęła z niej paczkę zawiniętą w papier.

— Mam je od wczoraj, a pewno pan się domyślasz, że powinnam je dziś wydać wszystkie.

Zygmuntowi błysnęła myśl.

— Czy pani raczysz z tej paczki pożyczyć mi dwa tysiące?—zapytał.

— Całe dwadzieścia—odpowiedziała, kładąc pieniądze na stole.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

których granitach" przyznała p. Stanisławowi Za-
leskiemu stopień kandydata chemii.

= Posiedzenia sądowe.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wzmianki o terminach posiedzeń w izbie sądowej, zaznaczamy, że ferie w sądzie okręgowym warszawskim zaczęły się dopiero z d. 27-ym czerwca i trwać będą również, jak i w izbie sądowej, do 27-go września.

Posiedzenia w tym sądzie odbywać się będą podczas ferij: w wydziale trzecim cywilnym — raz tygodniowo, we wtorki; w IV-ym w. cywilnym — w piątki;

piąty wydział cywilny całkiem podczas ferij pozostawiać będzie bezczynnie, w wypadkach tylko nadzwyczajnych tenże wydział odbywać będzie swe posiedzenia w poniedziałki.

Pierwszy wydział karny sędzić będzie sprawy: w pierwszej połowie ferij raz tygodniowo — we wtorki, w II-iej zaś połowie — we wtorki i środy;

drugi wydział karny — we czwartki i piątki.

Posiedzenia ekonomiczne w obu tych wydziałach odbywać się będą we środy.

Stawienictwa w III-im wydziale cywilnym wypadną w poniedziałki; czwartym — we czwartki.

Sąd handlowy tak w I-szym, jak II-im wydziałach sędzić ma we wtorki i piątki; we środy zaś odbywać się będą posiedzenia w sprawach, prowadzonych podług procedury uproszczonej.

W sądzie handlowym ferie zaczęły się z dniem 13-ym czerwca.

= "Wianki."

Na uroczystość "Wianków", jak zwykle, spółka żegluga parowej na Wiśle będzie od godziny 8-iej wysyłała swoje parowce na Wisłę.

Statki krążyć będą pomiędzy brzegami Warszawy a Pragi.

O zmróku na każdym parowcu zabłysną ognie bengalskie.

Poziom wody w Wiśle obniżył się do stóp 5-ciu.

Dalszy spadek wody postępuje.

= Na Dniepr.

Flotyła Wisły w tych dniach zmniejsza się o jeden parowiec, sprzedany na Dniepr do Kijowa przez administrację żegluga parowej Maurycego Fajansa.

Parowiec ten, jeden z najmniejszych, zwany "Inżynier", był od lat kilku w usługach inżynierów, prowadzących roboty regulacyjno-faszynowe pod Warszawą w górze Wisły.

= Tramwaje podmiejskie.

Pewna grupa przedsiębiorców czyni starania o pozyskanie koncesji na budowę linii tramwajowej od Warszawy do osady fabrycznej w Markach.

Linja ta, ze względu na przemysł, rozwinięty w tej okolicy, ma przed sobą przyszłość i ożywiłaby jeszcze więcej okolicę ludną ze względu na zakłady przemysłowe.

Nowa linja tramwajowa między innymi ułatwiłaby również komunikację z zakładem dla sierot imienia Jachowicza w Drewnicy.

= Okradzenie pociągu.

Noce wczorajszej pomiędzy stacjami kolei nadwiślańskiej Otwock a Celestynów, okradziono pociąg towarowy.

Od Pragi do Otwocka i na kolei obwodowej, z polecenia zarządu ustawiono stróżów nocnych, w celu czuwania nad całością towarów w przechodzących pociągach, w tych bowiem punktach kradzieże najczęściej się przytrafiały; złoczyńcy jednak wiedząc widocznie o tych ostrożnościach, zaczęli operować nieco dalej, po za kordonem stróżów.

W Otwocku pociąg był jeszcze w zupełnym porządku, gdy na następnej stacji Celestynów spostrzeżono wagon ładowny na rościę otwarty, a w nim brak kilku pak z towarami.

Na wiadomość o wypadku, zawiadawca stacji Otwock natychmiast udał się z parowozem rezerwowym w stronę Celestynowa i na ślad kradzieży natrafił, bowiem o parę wiorst po za stacją w pobliżu plantu znaleziono rozbity skrzynię z wyrobami gumowymi.

Po sprawdzeniu okazało się, że towaru z tej skrzyni złoczyńcy skraść nie zdążyli, innych wszakże pak, oraz sprawców, śladu nie było.

= Z ostatniej burzy.

Od jednego z mieszkańców przedmieścia Woli, t. j. miejscowości, gdzie onegdajszą burza poczyniła największe szkody i straty, otrzymujemy zawiadomienie, iż w niespełna dziesięć minut grad i szalony wicher doszczętnie zniszczył trzy gospodarstwa, należące do dzierżawców: Wojciecha Marudy, Stanisława Możdżńskiego i Marjanny Siarkowskiej.

Grad był tak gęsty, iż w kilka minut pokrył pola lodem na cał grubym, wicher zaś połamał drzewa, poobalał parkany i ogrodzenia.

Kiedy huragan przeszedł, a koloniści udali się w pole, oczom ich przedstawił się straszny widok zniszczenia.

Zboże grad stał na місцях; z jarzyn, stanowiących jedyną nadzieję kolonistów, nie nie zostało, wszystkie bowiem były z ziemią zrównane, lub siłą gradu wbite w grunt.

Niemniej straszny obraz zniszczenia zapanował i w ogrodach, gdzie stoją drzewa połamane i ogolone z liści i owoców.

Władze powiatu warszawskiego otrzymały raporty, iż w wielu miejscowościach burza przechodnia zaznaczyła się istotną klęską.

Za rogatką wolską najbardziej ucierpiała wieś Odolany, tu bowiem wszystkie bez wyjątku zasiewy jare i ozime, jak i łąki, zostały gradem wybite i zniszczone zupełnie.

W ceglarniach: Grünsztajna, Walisza, Owilinga i Sznajdra wszystkie szopy do suszenia cegły wicher obalił, a pojedyncze deski rozniósł po polu.

Burza unicestwiła też budowlę kolonistów odolańskich: Windygi, Buchholtza, Perza i wielu innych, powodując poważne straty.

Na szosie kaliskiej wicher obalił znaczną liczbę drzew, słupki telegraficzne połamał, a druty pozrywał.

Szkody dokładnie jeszcze nie są obliczone.

= Topielice.

W dniu wczorajszym na gruntu wsi Kępa Nowodworska, pod Warszawą, fala wiślana wyrzuciła zwłoki dwóch kobiet: jednej 20-letniej, w odzieży wykwinnej, złożonej z palta czarnego, sukni ciemno-błękitnej, na prawej ręce bransolety z emalii, na lewej złota obrączka, w uszach kolczyki czarne; drugiej, przybranej tylko w koszule, znajduje się w stanie rozkładu.

Władza poszukuje osób, które mogłyby dopomóc do wykrycia nazwisk ofiar topieli.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go czerwca, zwyczajem dorocznym, Towarzystwo wioślarskie warszawskie urządza obchód puszczania wianków na Wiśle.

— D. 23-go czerwca, o godz. 8½, wieczorem, w sali Grand Hotelu w Łodzi, odbędzie się doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa „Łutni” Łódzkiej. Porządek dzienny obejmuje: protokół z poprzedniego zebrania, sprawozdanie, wnioski i wybory.

— D. 23-go czerwca, o godz. 12-iej w południe, w kancelarii rady warszawskiego instytutu aleksandryjsko-maryjskiego wychowania pań, odbędzie się balotowanie kandydatek, ubiegających się o przyjęcie na bezpłatną naukę do tegoż instytutu.

— Do d. 23-go czerwca zarząd Towarzystwa fabryki garbarskiej pod firmą Temler i Szwede w Warszawie przyjmować będzie akcje od tych akcjonariuszów, którzy zechcą wziąć udział w zgromadzeniu ogólnym, zapowiedzianem na d. 1-szy lipca.

Nekrologja.

† S. p. PAWEŁ SKWARSKI,

syn Jana i Teresy z Brzozowskich, lat 70, zmarł w Warszawie dnia 20-go czerwca r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek, t. j. dnia 22-go b. m., o godzinie 10-iej zrana, w kościele parafialnym św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 6-iej po południu na Powązki. — 2577



S. P.

JAN DRABICH,

obywatel miasta Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w dniu 20 czerwca r. b., przeżywszy lat 44. Stroskana żona wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele N. Panny Marji na Nowem Miście w dniu 22-im czerwca, to jest we czwartek, o godzinie 10-iej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 7-iej po południu na cmentarz powązkowski. — 2-2574

† S. p. Walerjan Edwardowicz

HEMPERL.

dymisjonowany generał-major, b. policmajster m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności d. 8 (20) czerwca 1893 r., przeżywszy lat 68. Pozostała w głębokim żalu żona wraz z córką i siostrzenicą, zaprasza przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr. 9, we środę o godz. 10-iej zrana i o 6-iej wieczorem. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, d. 10 (22), z cerkwi przy sztabie (ul. Kotzebue), o godz. 10-iej na cmentarz prawosławny Wolski.

† W piątek, dnia 23-go czerwca, w pierwszą rocznicę zgonu S. p. Ludwika z Jabłeckich

KUBICKIEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny (pobernardynskim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-iej zrana, na które pozostały mąż wraz z żoną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. — 2-2582

B. P.

Didie Berliner,

kupiec przemysłowiec,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 45. Pograżona w głębokim żalu żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 22-go czerwca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 3-iej po południu, z mieszkania przy ulicy Elektońskiej Nr. 6, na cmentarz starozakonnym. — 2579

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 18-go czerwca.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Sprawa hipnotyzmu i sugestji mocno się tutaj zaostriżyła. Na katedrze wobec słuchaczy wystąpił prof. Benedikt przeciw doświadczeniom prof. Kraft-Ebinga i oświadczył, że to wszystko szwindel. Może ciekawszymi jeszcze,

niż ten wyrok, są motywy jego; powiedział on: „że takie rzeczy mogą być towarzystwu naukowemu przedstawiane i nie są napiętnowane odrazu jako grube oszustwo, pochodzi to stąd, że lekarze i psychologowie nie posiadają właściwej znajomości ludzi i nie są w stanie zagłębiać się w zbiór takich procedur. Jednym z najwięcej zajmujących zjawisk psychologii jest to, że mężczyźni omamiani, nie kobiety duchowo, fizycznie i moralnie zdrowe, ale osobniki historyczne. Polega to na tem, że historyczka, która przedstawia typ kobiety w karykaturalnym jego przejawie, według prawa przeciwnieństw upodobała mężczyzn wywołuje. Te historyczki mają tę kobietę właściwość, że słabość mężczyzn pod względem intelektualnym, moralnym i estetycznym najlepiej wyzyskują. Jest to dla nich rozkosz wodzić za nos fantastów, pozerów, sławnych uczonych. Do nich trzeba doliczyć próżniaków z wyższych warstw społecznych, którzy potrzebują osobnej dla siebie nauki, którą sobie mogą przyswoić bez pracy i wiedzy. W ten sposób da się pojąć dlaczego nauki i procedury lekarskie, które odnoszą się do fantazji i samozadowolenia tych próżniaków, tak łatwo stają się modnymi. Nauki Kneippa są przystępniejsze, niż Skody, a nonsensem fantazyjnym modnej hipnozy i sugestji mogą się ci panowie bawić i z góry patrzeć na uczonych, którzy tak niepewnych i niejasnych rzeczy nie przyjmują. Należę do tych, którzy się najdłużej hipnozą zajmowali i terapeutycznie ją stosowałem. Przesady i szwindle, które z Nancy przychodziły, nie zaraz zwalczałem, gdyż pod względem medycyny prawda tylko z kolosalnym ładunkiem błędów zbyt często ślad w historii zostawia. Pantomy i humbug od lat praktykowane, zwalczałem pomysłnie w r. 1889-ym w Paryżu, a w 1890-ym w Bornemouth na zebraniach lekarzy angielskich, oraz w Brukseli. Obłąki duchów nawet szlachetnych, jak Richter i Luys stoja dziś pod mieczem sądu uczonego świata, który już nie po faryzeuszowsku tylko hipnotyzm zwalcza, ale przed przesadą i nadużywaniach ostrzega i od nich ochrania.”

Są to surowe słowa, które nie pozostaną bez odpowiedzi. Inny uczony oświadczył: „Proszę zważyć, że apostołowie hipnotyzmu itp. nie odkryli nam dotąd ani jednej prawdy, a karmią nas samymi niejasniami, dziecinami, przesadnymi procedurami...”

Z powodu tych wystąpień, prof. Kraft Ebbing oświadczył, że u jego medium niema ani śladu hysterji, oraz że pierwiej, niż zamierzał z dowodami naukowymi, przed uczonym światem całej Europy wystąpi. Medium p. P. mieszka przy Mariahilferstrasse, jest wesołą, towarzyską, zdrową. Matka jej płacze, gdy ją widzi przeniesioną w siódmy rok życia i powiada: „Ja tylko mogę poświadczyć, że to nie udanie, ja tylko mogę stwierdzić, że ona taką była, mając lat siedem, czego przecież ona zgoła nie pamięta na jawie...”

Twórcą kwartetu, Schramel, umarł. Jest to instytucja; kwartet ten grający, śpiewający, gwizdający walce i pieśni jest wyrazem i rozkoszą ducha ludu, jest przyprawą biesiad warstw wyższych. Kwartet będzie trwał dalej, dopóki lud wiedeński walce tańczyć i śpiewać będzie.

Sonozgo wystawił operę „Male vita” Giordana, znaną z wystawy, a lubo w obsadzie nie zupełnie pierwszorzędnej, przecież dzieło to trudne, odpychające, zdobyło i publiczność i krytykę.

W Innsbruku otworzono wystawę krajową, w czem działali zgodnie Niemcy i Włosi tyrolscy. Podróżni jadący do Szwajcarii na Arlberg lub do Salzkamergut, Aussee, Ischlu, Gmunden oraz Alp bawarskich nie pożałują, jeżeli się w słynnym Innsbruku zatrzymają.

Zebranie wszelakich nauczycieli uchwaliło osobne podziękowanie dla cesarza i ministra Gautscha za niebywałe odznaczenie, jakiego doznał na dworze kongresu szkolarzy.

Stowarzyszenie, które wszystkim potrzebującym udziela bezpłatnie wszelkiej pomocy prawnej w urzędach, sądach, procesach itp., otworzyło już swoje biuro: I-sza dzielnica, plac Franciszkański, nr. 5. Obecą mogą również tam się zgłaszać; nazywa się: „Rechtshilfsverein”. Jest to pierwszy w Europie tego rodzaju instytut.

Stowarzyszenie dla ćwiczeń i zabaw młodzieży utworzyło już 19 filij. Billroth i Winternitz są protektorami tego dzieła.

*

Paryż, 19-go czerwca.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Rada miejska podmiejskiej gminy St.-Denis zwraca na siebie uwagę całego kraju ciągłymi zajściami z policją i kościołem. W ciągu przyszłego miesiąca ma ona zamiar wykonać kilka postanowień, które wywołają z pewnością zajścia zarazem komiczne i gwałtowne.

Przedewszystkiem grozi ona wyrzuceniem dwóch komisarzy policji z lokalów, które zajmowali na koszt miasta. Ponieważ komisarze dotychczas nie ustępują, więc od d. 11-go lipca mają być pozbawieni wody i gazu, doprowadzanych rurami; potem wyjęte będą z ich domów drzwi i okna, a jeśli to nie wystarczy do wypędzenia ich, to zastosowane być mają zimne prysznice z sikawek municypalnych, jeśli, naturalnie, prefekt Sekwany temu nie zapobiegnie.

Dalej, jeśli rząd nie zamknie kościoła, to rajcowie z me-rem Walterem na czele każą zamurować drzwi, przez które wchodzi do kościoła karmelici, wystawiają na licytację

przedmioty, służące do nabożeństwa, i posłał do kościoła robotników z nakazem urządzenia tam biura sędziego pokoju. Tak przynajmniej grożą, i pewno cofną się tylko przed siłą zbrojną.

Nie dosyć na tem; jeden z radców ma proponować, aby proboszcza Itheneya wypędzono z plebanji i aby urządzono w niej szkołę gminną; drugi szpera w konkordacie, chce wynaleźć paragraf, na mocy którego możnaby zmusić proboszcza do noszenia ubrania cywilnego. Wreszcie d. 13, 14 i 15-go lipca ma zgrupować się w St.-Denis kongres socjalistycznych radców gminnych z całej Francji, przez rząd wzbroniony.

W Dôle (Jura) minister spraw zagranicznych, Develle, odsłonił osobie, w obecności władz i rodziny, pomnik Juljusza Grévy'ego, dzieła Falguière'a, przedstawiające byłego prezydenta w postaci stojącej, obok rzeczypospolitej, podającej mu sztandar. Wilson z żoną wymówili się żałobą po pani Grévy, a senator Albert Grévy chorobą od wzięcia udziału w uroczystości.

Powstaje „Stowarzyszenie rozrywki naukowej”, które na celu mieć będzie zastosowywanie najnowszych wyników wiedzy do zabaw umysłowych i fizycznych. Już zapewnił jest udział osób tak wybitnych, jak: akademik Henryk de Bornier, rzeźbiarz Falguière, księgarz Delagrave, dyrektor szkoły centralnej pułkownik Laussedat, deputowany Laissant, poeta Armand Silvestre i redaktor *Journalu*, Fernand Xau.

*
Rzym, 18-go czerwca.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wczoraj przybył do Rzymu wracający z Berlina hrabia Turynu w towarzystwie generała Gozzani di San Giorgio, i swojego adjutanta hrabiego de Robilant. Książę jest uradowany ze swojego pobytu w Berlinie i nachwalić się nie może uprzejmości i przyjaźnią rodziny cesarskiej, gościnności Niemców i ich współczucia dla Włoch.

Kardynał Meignan bierze dziś w posiadanie tytuł swój kardynalski, kościół *Trinità dei Monti*, a kardynał Vaszary, wyjeżdżając dziś wieczorem do Węgier, upoważnił do wyręczenia go w objęciu tytułu św. Marcina *di Monti* monsignora de Montel, austriackiego audytora Roty. Kardynał Sarto, patriarcha wenecki, obejmuje we środę, d. 21-go b. m., tytuł św. Bernarda, a kardyna Thomas dnia 25-go b. m. tytuł *Santa Maria Nuova*.

Profesor Brambach w imieniu wielkiego księcia Fryderyka badńskiego złożył Ojcu św. kilka tomów dzieł wielkiego księcia, które Papież kazał umieścić w założonym przez siebie księgozbiórze Leonowym w Watykanie.

Wczoraj wieczorem wielki teatr Costanzi rozpoczął przedstawienia od „Cavalleria rusticana” Mascagniego. Publiczność, napełniająca salę, okryła hucznymi oklaskami i okrzykami przygrywkę i sycyliankę, oraz chciała koniecznie, aby Giannini-Grifoni, młody tenor o ślicznym głosie i pełen namietnego uczucia, powtórzył obie, wywołując go potem kilkakrotnie. Pani Cerne-Wulmann, nieznana jeszcze w Rzymie, w scenie z Lucją okazała się pierwszorzędną artystką i swoim przedźwicznym, czystym, jak kryształ, głosem, oraz mistrzowską dramatycznością gry swojej, godnej największych artystek, olśniła, oczarowała i uniósł słuchaczy, między którymi znajdowali się najznakomitsi znawcy i kwiaci towarzystwa. Jej wykrzykniki: „Sono scomunicata!” (Jestem wyklęta!) prądem elektrycznym po całym teatrze przeleciał. W scenie dramatycznej: „Voi lo sapete, mamma!” teatr ten drżał od oklasków, a narzekanie: „Io piango, io piango!”, wygłoszone z niewypowiedzianą potęgą uczucia, łączyło w sobie mnóstwo kobiet. Tenor tryumf ten pamiętny dzielił swoim *brindisi* i swoim *addio* do matki.

*
Londyn, 16-go czerwca.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Niemalęgo znaczenia w świecie politycznym jest ogłoszone dziś ustąpienie lorda Wolvertona z ministerjalnego urzędu lorda służbowego przy boku królowej. Znaczy to, że Wolverton, który był dotychczas nietylko osobistym przyjacielem Gladstone'a, lecz i główną podporą finansową stronnictwa liberalnego — roztaje się ostatecznie z gabinetem i jego obozem. Czyny to zaś, nie mogąc zgodzić się na formę, jaką gabinet daje bilowi irlandzkiemu pod naciskiem homerulów.

Równocześnie zrezygnował z mandatu poselskiego jeden z najzamożniejszych homerulów, John Morrogh, stronnik Healy'ego, a przeciwnik Sextona, który temi właśnie dniami zagroził sam opuszczeniem koła irlandzkiego, nie chcąc ulegać Healy'emu, reprezentującemu wpływ duchowieństwa. Morrogh zapowiada w liście pożegnalnym do swoich wyborców (w hrabstwie Cork), że ambicje głównych osobistości w partii markwistów sprowadzą rozkład i ośmieszają obóz po-pannelowski przed opinią brytańską.

Nie wiem, czy znana wam jest jedna z najnowszych sztuk Ibsena „Nieprzyjaciel społeczeństwa”, wystawiona wczoraj po raz pierwszy w tutejszym Haymarkecie. Jak Zola w „Doktorze Pascalu”, tak Ibsen w tym dramacie usiłuje usprawiedliwić sam siebie z głównego kierunku dzieł swoich. Treść dramatu sucha i nudna, ale zrozumiała tym razem, jest następująca: Dr. Stockmann (Ibsen) jest bratem burmistrza jakiejś miejsciny norweskiej, kontrolującym lekarzem przy miejskich kąpielach kąpielowych, od których zależy dobrobyt miasta, zwiedzanego

przez różnych cierpiących. Odkrywa on, że kąpielki zamiast być źródłem zdrowia, są siedliskiem niebezpiecznych chorób i pragnie oczywiście, o tem uwiadomić publiczność. Ale burmistrz, interesowany osobiście i chcąc utrzymać intratną reputację miasteczka, sprzeciwia się rozgłoszeniu faktu. Redaktor gazety, Hovstad, przekonany jest, że lekarz ma słuszość, obiecuje mu poparcie, lecz daje się przekabacić na stronę niegodziwego burmistrza. Stockmann tedy proponuje zawiadomić o odkryciu publiczne zgromadzenie w domu swojego przyjaciela, kapitana Hovstera, ale spotyka się z silną opozycją. W końcu traci posadę w kąpielkach, powstają przeciwko niemu wszyscy obywateli i chcą go nawet wypędzić z miasta. Sztuka kończy się nagle oświadczeniem Stockmanna, że jest on... „jednym z najsilniejszych mężów na ziemi” i że uczynił wielkie odkrycie; zapytany o nie, odpowiada: „Oto, com odkrył, widzicie: najsilniejszym mężem na ziemi jest ten, co stoi najwięcej osamotniony”. Żona jego na te słowa kręci dwuznacznie głową, a córka Petra — wielce niesympatyczna socjalistka — chwyta dłoń jego, woła: „Ojczel...” i zasłona spada.

Strasznie rozwlekłą rolę doktora odegrał Beerholm Trea.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”

Kopenhaga 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Według pogłosek dworskich, para królewska wyjeżdża w dniu 29-ym czerwca na yachcie „Daneborg” do Anglii. Yachtowi będzie towarzyszyć krzyżowiec „Valkyrien” pod dowództwem księcia Waldemara. (Aj. półn.)

Petersburg 21-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Ostatnie posiedzenie komitetu ministrów odbędzie się d. 28 czerwca.

Petersburg 21-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Projekt utworzenia zarządu kolei syberyjskiej został zatwierdzony.

Petersburg 21-go czerwca. (Tel. Ajen. półn.) — Pod zatwierdzenie w drodze prawodawczej wniesione zostały projekty ustaw: towarzystwa kurskich fabryk cukru i rafinerji z kapitałem zakładowym 400,000 rs., i towarzystwa urządzania odczytów ludowych w Tambowie i gubernji tambowskiej.

URZĘDOWA LISTA.

Berlin 21-go czerwca. (Tel. pryw. K. War.) — Wedle ogłoszonego tu i sprostowanego autentycznie rezultatu wyborów wybrano w dniu 15-tym b. m.: 49 konserwatystów, 12 wolnokonserwatystów, 16 nacjonalistów, 3 członków związku wolnomysłnego (Rickerta), 80 członków centrum katolickiego, 12 polaków, 3 antysemitów, 24 socjalistów, jednego liberała, jednego duńczyka, dwóch kandydatów bawarskiego związku chłopskiego, 7 klerikalnych alzatezyków, 4 południowo-niemieckich demokratów. Do wyborów ściślejszych staje: 81 socjalistów, 73 nacjonalistów, 52 konserwatystów, 32 wolnomysłnych partji Richtera, 31 kandydatów centrum, 21 wolnokonserwatystów, 16 antysemitów, 14 wolnomysłnych frakcji Rickerta, 11 polaków, 10 welfów, 9 południowych demokratów, 4 członków południowo-niemieckiego związku chłopskiego, 2 członków związku rolników, dwóch alzatezyków.

Berlin 21-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) — Jak przed pierwszemi wyborami, tak i obecnie, niepodobna jeszcze powiedzieć nic pewnego o prawdopodobnym wyniku walki wyborczej. Niemniej jednak organa stronnictw opozycyjnych wyrażają przekonanie, iż w nowym parlamencie znajdzie się słaba większość za ustawą wojskową. Według dotychczasowych obliczeń, ostateczny rezultat zawisł od wyniku 71 wyborów, z których partja, obstająca za ustawą, winna pozyskać 41 mandatów. Na korzyść ustawy wojskowej przemawia i ten fakt, iż rozgromieni wolnomyslni są zniechęceni. Postanowiono w żadnym razie nie rozwiązywać powtórnie izby.

WIDOKI ZBIORÓW.

Berlin 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Staatenkorrespondenz* ogłasza sprawozdanie o widokach urodzajów w Niemczech. Widoki te, z powodu posuchy, są bardzo niepomyślne. Ministerjum wobec grożącego braku paszy zarządziło зниżenie frachtu dla wszystkich gatunków paszy.

TAJEMNICZE DOKUMENTY.

Paryż 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Millevoye ma posiadać dokumenty, stwierdzające zdradę stanu, popełnioną przez dep. Clémenceau i Herza.

Paryż 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Matin* donosi, że Brouardel jedzie do Anglii, celem zbadania istotnego stanu zdrowia Herza.

TRZESIENIE ZIEMI.

Zagrzeb 21-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Noey dzisiejszej było tu silne trzęsienie ziemi, połączone z potężnym hukiem podziemnym. Ludzie opuścili domy i przebywają, zdjęci paniką, na ulicach.

Belgrad 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Ponowiły się trzęsienia ziemi.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Nowy Jork 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W tunelu Parckwilskim, w pobliżu Drumlina, wyskoczył ze szyn pociąg pasażerski. Dziesięć osób zabitych, zaś około stu rannych. Winowajcą katastrofy jest zwrotniczy, który zasnął. (Aj. pólnocna).

ZAWALENIE CYRKU.

Madryt 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — Cyrk tutejszy zawalił się podczas przedstawienia. Jeden człowiek zginął, mnóstwo rannych.

GRAD.

Madryt 21-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Potężny grad zniszczył wielkie obszary zasiane zbożem. Piorun zabił pięcioro ludzi.

CHOLERA.

Paryż 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — W Cette zmarły na cholere znowu cztery osoby, w Lugdunie jedna.

Londyn 21-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Nadeszła tu wiadomość telegraficzna, iż w Mekce do dnia 20-go czerwca było 830 śmiertelnych wypadków cholery. (Aj. półn.)

Wiedeń 21-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — Rząd ma wnieść do rady państwa projekt o utworzeniu w Czechach nowych sądów w drodze administracyjnej, jeżeli sejm czeski odmawiać będzie nadal żądanej opinji.

Berlin 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Książę Ernest koburski nadał znakomitemu powieściopisarzowi i poecie dramatycznemu, Gustawowi Freytagowi, tytuł ekscelencji.

Berlin 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — Minister skarbu, Miquel, oświadczył, że zaprowadzenie w Niemczech państwowego podatku spadkowego nie jest zamierzone.

Berlin 1-go czerwca. (Telegr. Ajencji północ.) — Ogłoszone świeżo sprawozdanie królewskiej izby kupieckiej, konstatuje, iż obroty handlowe za ubiegły rok były nader niezadawalniające i że w pierwszych pięciu miesiącach upływającego roku położenie nie poprawiło się wcale. Jedyny środek polepszenia tego stanu upatruje sprawozdanie w najszybszym o ile możliwości zakończeniu układów handlowych z Rosją.

Paryż 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) — Carnot uda się podobno na kurację do Chatelguyon.

Madryt 21-go czerwca. (Tel. pr. K. W.) — W ogrodzie przewodzcy opozycji zachowawczej, Canovasa del Castillo, wybuchła bomba. Sprawca wybuchu zginął na miejscu, pomocnik jego ranny i aresztowany.

Madryt 21-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) — W Borgia, Korunie i Granadzie przyszło do krwawych starć z policją i wojskiem. Spalono fabrykę.

Belgrad 21-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) — W klubie posłów radykalnych agituje się znowu żarliwie myśl postawienia całego gabinetu Awakumowicza przed sądem.

Chicago 21-go czerwca. (Tel. Ajen. północnej.) — Wczoraj nastąpiło otwarcie russkiego oddziału sztuki na wystawie. Wystawiono wiele obrazów, wywierających bardzo korzystne wrażenie.

Nowe Przedsiębiorstwo.

Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Іюня 1893 г.